Dziś dodatek: NOWINY SPORTOWE

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, poniedziałek 3 grudnia 1945 | Nr 229

Polska a Ameryka

W ubiegłą sobotę minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski zaprosił przedstawicieli prasy, z którymi podzielił się swymi wrażeniami z odbytej niedawno podróży do stolicy Stanów Zjednoczonych, gdzie złożył podpis pod statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

POLSKA W AMERYCE

Minister zaznaczył, że jego przyjazd do Ameryki spotkał się z nader życzliwym oddźwiękiem zarówno w prasie amerykańskiej, jak w świecie urzędowym i politycznym. Nieobecność Polski w San Francisco podczas uchwalania statutu była jeszcze raz komentowana w społeczeństwie amerykańskim jako krzywda wyrządzona Polsce. Toteż obecnie świat polityczny Ameryki pragnął jak gdyby tę krzywdę naprawić — przez niezwykle serdeczny stosunek do delegacji polskiej. Polska, która pierwsza przyjęła uderzenie na wały germańskiej, która nie tylko nie wyłoniła z wielomilionowych swych mas Quislinga lub Lavala, lecz przez lata najstraszliwszej okupacji nigdzie nie schodziła z pola walki — to kraj cieszący się za Oceanem pełnią szacunku i sympatii. Tym stosunkiem do nas Ameryki należy tłumaczyć zaszczytne wyróżnienie Rzplitej przez powołanie wiceministra Modzelewskiego na przewodniczącego komitetu przygotowawczego prac rady bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rząd USA przeznaczył na siedzibę przybyłej do Waszyngtonu delegacji polskiej historyczny pałacyk, położony po przeciwległej stronie Białego Domu. Pałacyk ten niejednokrotnie gościł w swych komnatach znakomitych Polaków: Ignacego Paderewskiego i gen. Sikorskiego.

Podpisanie statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych odbyło się bardzo uroczyście. Przemówienie ministra Rzymowskiego, poświęcone temu aktowi, było przyjęte z żywym aplauzem i odpowiednio komentowane w prasie anglo-saskiej.

ROZMOWY Z MINISTREM BYRNESEM

Nazajutrz min. Byrnes wydał dla delegacji polskiej przyjęcie z udziałem przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych w Waszyngtonie. Następnego dnia w ambasadzie polskiej odbyło się przyjęcie dla przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych i korpusu dyplomatycznego, wreszcie przyjęcie dla rządu, reprezentantów Kongresu, Izby i Senatu.

— Przy tej sposobności — mówił minister Rzymowski — miałem możność odbyć dwie dłuższe rozmowy z Sekretarzem Stanu Byrnesem. Dał on w nich wyraz wielkiego zainteresowania sprawami Polski, jej życiem i troskami. Wypowiedzi min. Byrnesa możnaby streścić w następujących zdaniach: Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest udzielić najdalej idącej pomocy Polsce. Gotów jest dać wiele — nic wzamian nie żądając. Będzie to pomoc finansowa, pomoc w dostawach, pomoc moralna. Naród amerykański bowiem jednego tylko pragnie: żeby Polska była wolna, szczęśliwa i istotnie niepodległa.

Minister Byrnes prosił o szczerą odpowiedź, co ma sądzić o dochodzących do Ameryki głosach, że Polska ma duże trudności w urządzaniu swego wolnego życia.

— Odpowiedziałem mu na to — mówił min. Rzymowski: —

1. Żyjemy i chcemy żyć zawsze w zgodzie i w przyjaźni z ZSRR. Zawarte przez oba państwa akty o granicach i przymierzu uważamy za początek nowej linii politycznej, którą nakazało nam życie i podyktowała racja stanu Polski. Opieraliśmy się dawniej na przymierzu z Anglią i Francją; to przymierze jednak nie ocaliło nas od katastrofy. W momencie naszej klęski armia nasza, krwawiąc straszliwie, nie doznała pomocy ani w jednej dywizji wojska, ani w jednym samolocie. Podczas okupacji straciliśmy 7 milionów ludzi. Dopiero Armia Czerwona wyzwoliła nas spod straszliwego ucisku i uchroniła od zagłady.

2. Pragniemy pomocy dla odbudowy naszego całkowicie zniszczonego gospodarstwa — w tym również na ziemiach nowoodzyskanych. Bo gdy zagospodarujemy te ziemie, przywrócimy dobrobyt w kraju i możność szybkiego podźwignięcia się.

3. Liczebność wojsk Armii Czerwonej na ziemiach Polski jest bez porównania mniejsza od liczby wojsk amerykańskich we Francji. Polska jest państwem suwerennym, lecz ma do pokonania olbrzymie trudności gospodarcze. Przygodni obserwatorzy nie dostrzegają tego — i stąd błędne ich wnioski i nieścisłości w naświetlaniu istotnego stanu rzeczy. Często także wchodzi tu w grę czynnik złej woli w informowaniu gości Polski.

BOGACTWA AMERYKI

Dalej min. Rzymowski podniósł, że świat anglo-saski, a zwlaszcza Ameryka, nie uświadamiają sobie w pełni dokonanej przez Niemców dewastacji w naszym majątku narodowym. USA — to kraj wciąż jeszcze posiadający fantastyczne bogactwa. Sklepy są tam przeładowane towarami, jak obuwie, ubrania, tłuszcze — sprzedawanymi (jak na tamtejsze stosunki) za bezcen. Mleko, specjalnie odkażane, leje się tam strumieniami. Dzielnice handlowe — to olbrzymie magazyny zawierające wszystko, czego dusza zapragnie. Amerykanin nie wyobraża sobie naszego niedostatku i ubóstwa, a o naszej wojennej niedoli dowiaduje się częstokroć dopiero ze sprawozdań z procesu norymberskiego.

— Byrnes słuchał moich wynurzeń — ciągnął min. Rzymowski — z niesłabnącą uwagą i w końcu oświadczył, że Polska może liczyć na pomoc USA. Do pomocy UNRRA dojdzie wkrótce pomoc kredytowa na zakup przedmiotów codziennych potrzeb i codziennego użytku. Sekretarz Stanu zaznaczył, że pomoc ta będzie okazana z serca i z poczucia obowiązku wobec bohaterskiego narodu polskiego.

— Z rozmów tych wyniosłem wrażenie, że Polska posiada w Ameryce szczerego przyjaciela, wrażliwego na nasze troski i trudności, z jakimi walczymy.

POLONIA AMERYKAŃSKA

Dłuższe uwagi minister Rzymowski poświęcił Polonii amerykańskiej. Dowody z jej strony miłości dla kraju są głęboko wzruszające. Do ambasady zgłaszali się Polacy amerykańscy pojedyńczo i w delegacjach, z gotowością niesienia najdalej idących ofiar. Niepodobna było wszystkich ludzi załatwić, więc pospieszyli oni gromadkami do portu Halifax i przed odejściem „Qeen Elisabeth" — doręczywszy ministrowi dwa piękne sztandary dla Wojska Polskiego — całą godzinę deklarowali chęć składania darów dla rodaków w kraju.

Wkrótce przybędą do Polski przedstawicielki kobiet polskich z Ameryki z zamiarem wzięcia w opiekę — poszczególnymi kołami — wszystkich ochronek i szkół polskich i zaopatrywania ich we wszystko, co może być przez dostawy zaspokojone.

(Zakończenie sprawozdania — w numerze jutrzejszym).

Sz.

Göring w cieniu Himmlera

Obłudne słowa o odczuwaniu grozy na widok ofiar obozów koncentracyjnych

NORYMBERGA, 1. 12. Na dzisiejszym posiedzeniu przewodniczący zadał Göringowi pytanie, czy miał jakieś starcia z Hitlerem? Goering odpowiedział, że od 1942 roku radykali, reprezentowani przez Himmlera i Bormanna uzyskiwali coraz większe wpływy, on zaś odchodził na drugi plan. Nawiązując do wczorajszego oświadczenia Göringa poddającego w wątpliwość właściwość trybunału, Göring odpowiedział: „Mam pełne zaufanie do członków wysokiego trybunału. Przewodniczący prowadzi postępowanie sądowe w sposób objektywny i godny naśladowania. Nie zmienia to jednak faktu, że trybunał jest jednostronny, gdyż składa się wyłącznie z członków zwycięskich narodów. Za prawdziwie międzynarodowy uważałbym tylko trybunał, w którym byliby reprezentowani również neutralni i zwyciężeni. Skoro jednak trybunał zajął inne stanowisko, skłaniam się przed jego decyzją." Dalej Göring oświadczył, że czynił był wszystko by przeszkodzić wybuchowi wojny. „Potwierdzam stawiany zarzut, że brałem udział w zbrojeniu Niemiec. Neguję jednak zarzut, jakobym przygotowywał się do wojny zaczepnej. Uczyliśmy się wszyscy w szkole starego przysłowia łacińskiego „si vis pacem, para bellum". To było wszystko, czego pragnałem. Wasz prezydent Truman także stwierdził, że Stany Zjednoczone muszą być silne militarnie. Lecz zaprzecza on wszelkim agresywnym zamiarom. My także broniliśmy się tylko poto, aby uczynić Niemcy silnymi. Rozumieliśmy, że naród może być silny tylko wówczas, gdy rozporządza wielką siłą zbrojną.

Przew.: Gdyby pan zaczął na nowo działalność polityczną, czy popierałby pan führera i zasadę przewodnictwa w myśl 26 punktów Hitlera?

Göring: Naturalnie. Są pewne rzeczy, które uczyniłbym inaczej. Zasadniczo odpowiedziałbym, że zasada przewodzenia i narodowy socjalizm są jedynym rozwiązaniem dla Niemiec w obecnym czasie.

Przew.: Jaka była pańska reakcja na film z obozów koncentracyjnych, wyświetlany w czwartek na sali sądowej?

Göring: Jak każdy człowiek byłem przejęty grozą. Prawdą jest, że zapoczątkowałem obozy koncentracyjne. Lecz cel ich był zupełnie inny. Chciałem obezwładnić przestępców politycznych i trzymać ich, dopóki nie przesiąkną duchem narodowego socjalizmu. Począwszy od 1934 roku, obozami koncentracyjnymi rządził Himmler. Trzymał on nas zdaleka od swej działalności. Mogę stwierdzić z największą szczerością, że nie miałem pojęcia że dzieją się tam tak straszne rzeczy.

Przew.: Jakie jest pańskie stanowisko wobec Żydów? Wygłaszał pan płomienne mowy antysemickie, a jednocześnie pan i pańska żona udzielaliście Żydom pomocy indywidualnie?

Göring odpowiedział: Nie zgadzałem się nigdy ze sposobem w jakim uprawiany był antysemityzm w Niemczech. Dlatego pomagałem, tam gdzie mogłem, aby przeszkodzić jeszcze gorszym niesprawiedliwościom. Odwołuję się do przykładu Leo Blecha, celem wyjaśnienia mego punktu widzenia. (Leo Blech był dyrygentem opery berlińskiej za czas kaisera i republiki weimarskiej. Göring zatrzymał go na stanowisku, dopóki nie wyemigrował on do Szwecji).

NORYMBERGA, 2. 12. Prokurator brytyjski rozpocznie w przyszłym tygodniu ujawniać dokumenty stwierdzające, że podczas gdy Hitler w 1939 r. zapewniał o dobrych zamiarach Niemiec, w tym samym czasie wydawał rozkazy inwazji na dzień 26 sierpnia. Powstrzymał inwazję o tydzień pakt anglo-polski. Dowody będą obejmować protokóły z rozmów Hitlera i Chamberlaina w Monachium i przykłady niedotrzymania przez Hitlera w rozmowach z Chamberlainem słowa w 20 wypadkach.

Dzieci zagrożone śmiercią głodową

WASZYNGTON, 2. 12. Miss Catherine Lenroot, która wróciła ostatnio z międzynarodowej konferencji pracy w Paryżu, stwierdza ogromne braki i niedożywianie we wszystkich krajach okupowanych dawniej przez Hitlera. Ministerstwo pracy ostrzega przed śmiercią głodową grożącą tam setkom tysięcy dzieci. Obraz obecnych warunków życia, przedstawiony międzynarodowej organizacji pracy, wykazuje miliony osób bezdomnych, pozbawionych ubrania i żywności. Polska posiada milion bezdomnych. Jedno na 9 dzieci poniżej lat 4-ch straciło obydwoje rodziców, zaś 300 tysięcy rozłączone zostało z rodzinami. Dwa miliony potrzebuje żywności i ubrania. To samo z nieznacznymi odchyleniami dzieje się w Holandii, Belgii, Grecji, na Węgrzech, w Austrii, we Włoszech, Jugosławii, Czechosłowacji i Albanii.

ZSRR wobec wypadków w Persji

LONDYN, 2. 12. Komentator radia moskiewskiego, Hofman oświadczył w dzisiejszej audycji, że nota sowiecka do rządu perskiego wyjaśniła całkowicie pozycję Rosji w północnej Persji. Oznajmił on: „Sowieckie siły zbrojne nie mieszały się i nigdy nie będą się mieszać do spraw wewnętrznych ani do życia politycznego Persji. Potrójny traktat z 1942 r. został całkowicie wypełniony przez ZSRR, jakkolwiek nie zawsze robiła to Persja. Związek Radziecki uważa ruch narodowo-demokratyczny, rozwijający się w półn. Persji, za wewnętrzną sprawę Persji. Przedstawiciele i dowódcy sowieccy na tym terytorium nie mają z nim nic wspólnego lecz reakcjoniści perscy starają się usilnie przedstawić w niewłaściwym świetle stanowisko Rosji wobec Persji". Z Moskwy donoszą, że generalny gubernator północnej Persji przybył do Tabryzu i otrzymał kompletną swobodę działania.

Aresztowanie przes ępców wojennych

LONDYN, 2. 12. (osbł. wł.) Gen. Mac Arthur wydał rozkaz aresztowania całego szeregu japońskich przestępców wojennych, wśród nich wyższych oficerów japońskiej armii i floty, japońskich mężów stanu i przywódców politycznych, bankierów, przemysłowców, profesorów i dziennikarzy. Między innymi są to: premier rządu japońskiego Kiichiro, Hiranuma, b. premier — Hirota, b. poseł japoński w Austrii — Eiji Aman, późniejszy minister spraw zagranicznych w rządzie Tojo i innych.

Pomoc USA dla krajów wyzwolonych

NOWY JORK, 2. 12. Szereg okrętów amerykańskich, które nie będą potrzebne dla dostaw wojskowych lub dostaw pomocniczych jest w trakcie ładowania paczek gwiazdkowych, zawierających głównie środki żywnościowe i ubranie. Paczki te ważą aż do 11 funtów. Najwięcej paczek gwiazdkowych otrzyma Italia, następnie Grecja, Norwegia i Holandia.

Straty w kolejn ctwie włoskim

RZYM, 2. 12. Straty poniesione przez włoskie koleje na skutek wojny oceniane są na 400 miliardów lirów. Koleje włoskie posiadaja przeszło 60 tysięcy wagonów towarowych na 130 tysięcy, które posiadały w roku 1940 i 1.550 wagonów pasażerskich na 7 tysięcy 300 z 1940. Rząd włoski zażądał zwrotu materiału wywiezionego przez Niemców.

Komunikat z Batawii

BATAVIA, 2. 12. Samoloty RAF atakowały dziś okolice Bandoeng, gdzie sytuacja staje się coraz poważniejsza. Tanki i artyleria japońska na rozkaz sojuszników wspomagają oddziały Ghurka, broniące 50 tysięcy uciekinierów z Holandii i z Eurazji, skoncentrowanych w tym mieście.

Rozruchy we Włoszech

RZYM, 2. 12. Tłum protestujący przeciwko wysokim kosztom utrzymania otoczył urząd policyjny. Wywiązała się tam bitwa na wielką skalę, podczas której policja broniła się przy pomocy karabinów i granatów ręcznych. Są ofiary w ludziach. Tłum polał gmach policji gazoliną i podpalił go.

Normalizacja życia w Anglii

LONDYN (PAP). Minister Isaaks oświadczył, że 3.000.700 zostanie wkrótce zwolnionych z armii i przemysłu wojennego. Z tego 2.000.300 przejdzie natychmiast do pracy w przemyśle i handlu.

Duchowni muzułmańscy do marsz. Tito

BELGRAD, 2. 12. (obsł. wł.) Rada duchowieństwa muzułmańskiego w Sarajewie wystosowała do marszałka Tito notę, w której zapewnia go o swej lojalności w stosunku do niego i wyraża głęboką radość z powodu wielkich osiągnięć, jakie zostały poczynione w dziedzinie demokratycznej kraju.

Z parlamentu francuskiego

PARYŻ, 2. 12. Dziś zebrało się Zgromadzenie Ustawodawcze pod przewodnictwem Feliksa Gouin, celem omówienia projektu ustawy nacjonalizacji Banku Francuskiego, wielkich banków i organizacji kredytu.

Z cyklu: „Najsmutniejsza z emigracji"

Pozbyć się Polaków

Od własnego korespondenta „Ziemi Pomorskiej"

Nastały dla nas dni wyczekiwania. Siedzimy w Oxfordzie, czekamy na wyjazd do kraju. Nudzimy się, czytamy wszelkie możliwe gazety, pisujemy i otrzymujemy listy od przyjaciół w Szkocji, którzy jeszcze są regularnym wojskiem, choć do kraju na razie „nie mieli odwagi" zadeklarować się. No i oczywiście — gadamy.

Co nas najbardziej absorbuje? Rzecz prosta — Polska, jak wygląda, jak żyje, a najważniejsze — kiedy do Niej dotrzemy. Dopiero następnym tematem jest Anglia, Anglicy, ich stosunek do nas. To ostatnie frapuje naszego żołnierza bodajże najmocniej. Człowiek pozbawiony ojczyzny jest dziwnie wrażliwy na najmniejszy nawet objaw tkliwości, czy choćby już tylko życzliwości ze strony obcych.

Tak jeszcze nie dawno, póki trwała wojna, póki Anglików wyrywały ze snu syreny alarmów lub świst potworny bomb latających — mieliśmy tej życzliwości tyle, że trudno się było doprawdy opędzić. Ostatecznie — człowiek mógł zjeść w ciągu dnia nie więcej, niż jeden — dwa lunche, jeden — dwa dinnery (znałem takiego, który umiał więcej, ale to był wyjątek). Byliśmy rozrywani; „brave Pole" — dzielny Polak był najbardziej pożądanym gościem w każdym domu angielskim lub szkockim, najmilszym towarzyszem.

Zmiana po wojnie nastąpiła tak błyskawicznie, przybrała formy tak nieraz brutalne, że nie wszyscy umiemy się do tego ustosunkować pobłażliwie z filozoficznym spokojem. Bo jakże możemy zachować filozoficzny spokój, kiedy w Szkocji, z której tylu naszych poszło na śmierć w obronie Anglii odbywają się dzisiaj takie widowiska, jak głośny już wśród Polaków meeting w Leven, w dniu 16 października. Warto mu się przyjrzeć na podstawie relacji prasy szkockiej, którą nam do Oxfordu przesyłają koledzy z Edinburgha lub Glasgow.

Na meetingu obecni byli przedstawiciele różnych miast szkockich. Meeting został zwołany w sprawie „przedyskutowania zagadnienia repatriacji Polskich Sił Zbrojnych ze Szkocji".

Naiwny czytelnik zapewne sądzi, że chodziło o powołanie komitetu, któryby z jednej strony domagał się od rządu brytyjskiego zezwolenia repatriacji Polaków tak, jak na to zasługują — w oddziałach, z bronią w ręku, z drugiej zaś — przygotował serdeczne, obywatelskie pożegnanie Polaków przez ludność miejscową. Bardzo byłby naiwny taki czytelnik, bo oto Mr. Miller, przewodniczący meetingu, otwierając obrady oznajmił krótko, urągliwie:

„Nie wątpię, że większość zgromadzonych jest za tym, aby pozbyć się Polaków".

Mr. Miller miał rację. Nie będę opisywał wszystkich szczegółów obrzydliwości, która może sobie rościć pretensje do rekordu zbiorowej niewdzięczności. Czcigodny Miller zaprezentował swoim ziomkom następnych mówców, podkreślając, że spośród nich Mr. Strath służy w marynarce, a Mr Sutherland w armii lądowej J. K. Mości. Obaj ci nasi „towarzysze broni" zaproponowali uchwalenie petycji, której tekst podam za chwilę. Obaj też zaproponowali zbieranie pod nią podpisów swoich rodaków.

Petycja głosi:

„Do Sekretarza Stanu dla spraw Szkocji. My, niżej podpisani mieszkańcy Burgh cf Leven, domagamy się natychmiastowej repatriacji Polskich Sił Zbrojnych ze Szkocji i odrzucenia przez Rząd proponowanego nadawania Polakom obywatelstwa brytyjskiego".

Chodzi o to, że szacowni ziomkowie Mr. Millera poczuli się bardzo zaniepokojeni obietnicą, uczynioną w swoim czasie przez Churchilla, który przyrzekł obywatelstwo brytyjskie Polakom, nie chcącym wracać do Polski. Wtedy Millerowie nie protestowali, bo wtedy jeszcze trwała wojna i Polacy byli potrzebni.

Mr. Sutherland (z armii J. K. Mości) czuł się biedaczysko trochę zażenowany w stosunku do niedawnych towarzyszy broni, tłumaczył się więc gęsto, jak to strasznie przeludniony jest jego kraj, jak to widmo bezrobocia krąży nad wyspami, a wszystko dlatego, że Polacy zajmują miejsce biednych Anglików... Niepotrzebnie dano Polakom obietnicę, niepotrzebnie pozwala im się studiować w szkołach, a nawet uniwersytetach, bo oni się tylko uczą zawodów, a potem — o zgrozo! — mogą sięgnąć po pracę, która się przecież należy Szkotom...

Trzeba przyznać, że w tym miejscu poczucie sprawiedliwości, czy może jakieś osobiste wspomnienie ruszyło jedną z angielek na widowni, bo zawołała:

„W ostatnim spisie absolwentów uniwersytetu znalazłam tylko dwa nazwiska polskie".

„Ale co pani powie o 1944 roku, 1942, 1943, 1941?" Zagrzmiał Mr. Miller.

Biedaczka umilkła, choć mogła słusznie odpowiedzieć, że w tych latach najwięcej nazwisk polskich czytała wśród nekrologów lotników i marynarzy, poległych w obronie wyspy.

Wyręczył ją Mr. Christie, który jeden jedyny (jeśli wolno sądzić z reportażu dziennikarskiego, z którego czerpiemy te szczegóły) wspominał ciężkie lata 1940—1941, apelował do gościnności swoich rodaków i zakończył stwierdzeniem, że zagadnienie jest zbyt poważne na taki meeting. Za to zgromił go nasz miły towarzysz broni, Mr. Sutherland, wołając, że trzeba myśleć o swoich.

Petycję uchwalono bez trudu, podobnie jak tuż przed tym w mieście Peebles. Obecnie zbierane są pod nią dziesiątki tysięcy podpisów. Przez cały kraj przelatuje hasło, tak jędrnie sformułowane w przemówieniu Mr. Millera: POZBYĆ SIĘ POLAKÓW!

Czyż można się dziwić, że my, zgromadzeni w obozie repatriacyjnym pod Oxfordem, czekamy tak niecierpliwie na powrót do kraju? Co — oprócz powrotu jak najrychlejszego — zdoła wynagrodzić naszym kolegom z oddziałów w Szkocji mękę tego niezasłużonego niczym poniżenia? Jakże wielka musi być — i jest! — wśród nich niechęć zarówno do niewdzięcznych gospodarzy jak i własnych „polityków", którzy dla swoich kombinacji i beznadziejnych wyrachowań starają się żołnierza-tułacza jak najdłużej zatrzymać zdala od Polski, na obcym chlebie, już dzisiaj, w kilka zaledwie miesięcy po wojnie, gorzkim jak piołun.

Wojciech Bylina.

Z sali sądowej

Specjalny Sąd Karny z Torunia na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, rozpatrywał 30 ub. m. sprawę Hugo Karstena.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich na Pomorze oskarżony zmienił nazwisko. Dawny Karczewski stał się Karstenem, bojowym hitlerowcem i zdecydowanym gnębicielem polskości. Po uzyskaniu grupy II, zawiesił w swym mieszkaniu na miejscu honorowym portrety Hitlera, Goebbelsa i Göringa. W warsztacie zaś, stanowiącym jego własność, zmuszał robotników polskich do długiej i ciężkiej pracy. Szydził i lżył polskich pracowników, wołając: „wy Polacy musicie przy tej pracy pozdychać! Z was krew musi tryskać!" Za mówienie po polsku ściągał grzywny i denuncjował przed gestapo. Nakazywał Polakom, aby sobie wybili z głowy myśl o odbudowie i powstaniu Polski; zmuszał ich do zapisywania się na volkslistę. Wszelkimi dostępnymi mu środkami szerzył hitlerowską propagandę.

Sąd skazał zdziczałego renegata na karę śmierci.

Żona SS-owca poszła do obozu

Sąd rehabilitacyjny w Bydgoszczy rozpatrywał ostatnio sprawę Zofii Scheerschmidt, z domu Sobczak, ur. w roku 1911 (Dworcowa 20). Okazało się, że wnioskodawczyni w czasie okupacji, będąc żoną gestapowca, zatraciła swoją odrębność narodową i wysługiwała się Niemcom. Sąd pod przewodnictwem sędziego Sowińskiego i przy udziale ławników red. Kołodziejczyka i red. Kruszony orzekł umieszczenie Scheerschmidtowej na czas nieograniczony w przymusowym obozie pracy.

Aresztowanie księcia Koburskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Norymbergi, że władze amerykańskie zaaresztowały Karola Edwarda ks. Koburg-Gotha, wnuka królowej Wiktorii. Książę Koburski ma obecnie 61 lat — urodził się w Anglii. Do Niemiec przybył w roku 1900. Przed wojną często jeździł do Londynu, usiłując uzyskać jak najwięcej członków dla hitlerowskiej organizacji angielsko-niemieckiej. Aresztowany jest spokrewniony z rodzinami królewskimi Belgii, Rumunii, Szwecji i Hiszpanii. Przez długie lata był on przedstawicielem niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Na ziemiach Polski

✱ **KRAKÓW.** W Krakowie bawi belgijska misja repatriacyjna z p. Heleną Burgers na czele. Z zestawień, sporządzonych przez władze belgijskie wynika, że w Polsce powinno znajdować się około 3.000 obywateli belgijskich — tymczasem obliczono, że ilość przebywających w Polsce Belgów nie przekracza 200. Są przypuszczenia, że reszta poszukiwanych Belgów zginęła z rąk niemieckich.

✱ **WARSZAWA.** Główna Kwatera Amerykańskiego Czerwonego Krzyża zorganizowała w Warszawie stałą placówkę, której zadaniem będzie jak najściślejsza współpraca z Polskim Czerwonym Krzyżem.

✱ **OTWOCK.** W Otwocku zakończyła się II Konferencja Lekarzy Wojska Polskiego. Ponad 200 lekarzy na kilkudniowej konferencji omówiło zagadnienie lecznictwa wojskowego w dostosowaniu do potrzeb państwa w czasie pokoju. Zgodnie podkreślono konieczność ścisłej współpracy władz wojskowych z instytucjami cywilnej służby zdrowia, szczególnie na polu zwalczania chorób zakaźnych i wenerycznych.

✱ **WARSZAWA.** Polska Agencja Prasowa komunikuje, że Rząd Polski stoi bezwzględnie na stanowisku nie tylko nie przerwania ruchu repatriacyjnego ze strefy brytyjskiej okupacji na okres zimowy, ale wzmocnienia tego tempa. Intencją Rządu Polskiego jest umożliwić naszym rodakom przebywającym w obozach na terenie Niemiec, znalezienia się w najbliższym czasie w kraju.

✱ **WARSZAWA.** W Warszawie zakończone zostały obrady Zjazdu Dyrektorów Dyrekcji Odbudowy i Naczelników Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy. Na zjeździe omówiono sprawy związane z planem gospodarczym na rok 1946/47.

✱ **BIAŁYSTOK.** Sąd Specjalny na sesji wyjazdowej skazał Wacława Weissmana b. funkcjonariusza policji niemieckiej na karę śmierci za udział w obławach na partyzantów i członków polskich organizacyj konspiracyjnych.

✱ **GDYNIA.** W tych dniach przybywa do Gdyni szwedzki statek pasażersko-towarowy „Ragne" o pojemn. ok. 1300 ton brutto. Statek ten będzie przeznaczony do obsługi regularnej linii żeglugowej Gdynia—Londyn. Co 10 dni otrzymywać będziemy z Anglii różne towary oraz pasażerów.

✱ **WARSZAWA.** Biuro Kartograficzne Gł. Urzędu Pomiarów Kraju opracowuje nowy atlas Polski. Wydawnictwo składać się będzie z arkuszy wydawanych w miarę ich opracowywania, zawierających mapy w podstawowej skali 1 : 2,000.000 i obejmujących całokształt zagadnień geograficznych i gospodarczych Polski.

✱ **KRAKÓW.** W krakowskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wojewody Robla, posiedzenie poświęcone sprawie ochrony przyrody. Dla zabezpieczenia i ochrony przyrody wojewoda krakowski wydał rozporządzenie, zabraniające na okres trzech lat wszelkich polowań w terenie Tatr i Pienin.

✱ **WARSZAWA.** Do Warszawy nadeszła telegraficzna wiadomość, że pierwszy transport żołnierzy polskich z Włoch w sile tysiąca ludzi opuścił Rzym. Pociąg składa się z 40 wagonów. Przyjazd do Linzu przewidziany był na środę 28 bm.

✱ **WARSZAWA.** W związku z zakończeniem prac rozminowywania na obszarze całej Polski — Naczelny Dowódca WP w rozkazie specjalnym wyraził całemu stanowi osobowemu Jednostek Inżynieryjnych WP zatrudnionych przy rozminowywaniu podziękowanie, polecając przedstawić do odznaczeń najbardziej zasłużonych oficerów, podoficerów i szeregowych.

✱ **WRZESZCZ.** Wytwórnie bursztynowe we Wrzeszczu i Sopocie podjęły już produkcję galanterii bursztynowej z oryginalnego surowca bursztynowego. Pokłady w Zatoce Gdańskiej i wzdłuż wybrzeża — są prawie jedyne na świecie, łatwo więc będzie można zorganizować eksport wyrobów bursztynowych, zwłaszcza do Ameryki.

Ogólnopolski Zjazd Dziennikarzy

Pierwszy po wojnie zjazd delegatów Związków Dziennikarzy z całej Polski wyznaczony został na dni 14. 15 i 16 grudnia 1945 r.

Uroczyste rozpoczęcie zjazdu odbędzie się w Warszawie, gdzie również prowadzone będą obrady w dniu następnym, po czym trzeci dzień zjazdu przeniesiony zostanie do Gdańska.

W związku z tym zarząd główny Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej wzywa niniejszym zarządy poszczególnych Związków Zawodowych Dziennikarzy na terenie Polski do zwołania w możliwie najkrótszym terminie zgromadzeń ogólnych celem wyborów delegatów na zjazd.

Po dokonaniu wyborów zarządy Związków proszone są zakomunikować niezwłocznie komisji organizacyjnej Zjazdu (pod adresem PAP, Pierackiego 11, gdzie mieścić się będzie biuro informacyjne Zjazdu)) nazwiska wybranych delegatów.

Przy okazji komisja organizacyjna Zjazdu prosi zarządy prowincjonalnych Związków Zawodowych Dziennikarzy o zakomunikowanie jej przed zjazdem nazwisk kolegów, którzy polegli, zostali zamordowani lub zmarli w czasie wojny i okupacji.

Przegląd Prasy

Kolejarze zdadzą egzamin

Omawiając wielkie znaczenie, jakie ma do spełnienia powołana przez Rząd Komisja dla spraw Kolejowych, „Głos Ludu" pisze:

Polscy kolejarze niejednokrotnie złożyli dowody swego patriotyzmu. Gdy zwycięskie armie polsko-radzieckie wygnały najeźdźcę z naszych ziem i dobijały bestię hitlerowską na Odrze i w Berlinie — na koleje spadło olbrzymie zadanie dostarczenia walczącym frontom broni, amunicji i żywności. Kolejarze wzorowo wywiązali się z tego bojowego zadania. W wielu dziedzinach pracy kolejowej w naprawie linii, mostów i węzłów, w przekuwaniu torów osiągnęli oni wprawdzie sukcesy w pracy. Ale na skutek dużego napływu ludzi przypadkowych oraz sabotażu elementów reakcyjnych sytuacja na Polskich Kolejach Państwowych zabagniła się i zagmatwała, najeżyła się trudnościami, których sami kolejarze nie byli w stanie pokonać. By im pomóc potrzeba było energicznej władzy doświadczonej w łamaniu przeszkód i widzącej drogę do poprawy w mobilizacji szerokich rzesz uczciwych kolejarzy, których największą troską i punktem honoru jest podciągnięcie transportu kolejowego na poziom wymagany przez potrzeby gospodarcze kraju. Taką władzą stała się Nadzwyczajna Komisja dla spraw Kolejowych.

Na odcinku transportu rozpoczął się bój, od którego wyniku zależy dalszy wzrost produkcji przemysłowej, wzrost eksportu i importu, wymiana towarów między miastem, a wsią, rozwiązanie trudności aprowizacyjnych i wielu innych zagadnień mających żywotne znaczenie dla Państwa. Usuwanie zdemoralizowanych i szkodniczych elementów z kolei i wysuwanie najlepszych kolejarzy na kierownicze stanowiska w dyrekcjach i węzłach, parowozowniach i warsztatach, jest rękojmią, że walkę tę wygramy.

Wracają żołnierze z armii Andersa

Przeżywamy radosne dni. Wracają do kraju żołnierze, którzy na zachodzie z bronią w ręku walczyli o wolność Polski. Przybywają z Francji i z Anglii. Przybywają ci, którzy w Afryce i na włoskich placach boju zapisywali swoje imiona złotymi zgłoskami. Rząd francuski zezwolił na przybycie naszych żołnierzy z bronią w ręku i w zwartych formacjach, rząd angielski jednak inną wybrał drogę. Stwierdzając to, „Rzeczpospolita" podkreśla:

Tych co się nie ulękli tej prowokacji i zadeklarowali swoją wolę powrotu do Ojczyzny za wszelką cenę — do pracy, do odbudowy — wydalono z odziałów. Angielskie władze skierowały ich do obozów repatriacyjnych, gdzie ich rozbrojono i chciano zamienić w cywilnych repatriantów. Dziś wracają oni do kraju w luźnych grupach, przypadkowymi środkami lokomocji, bez sztandarów, bez dowódców, bez tak zasłużonych odznaczeń. Obrońcom wspólnej sprawy, towarzyszom broni tylu walk — nie zaufali Anglicy broni, a ustępując przed żądaniami naszego rządu oddano im karabiny ale.. wysłano je oddzielnie w zaplombowanych wagonach.

Witamy najserdeczniej powracających do kraju żołnierzy Andersa — powracających tak jak niegdyś uchodzili z kraju — samotnych, opuszczonych przez oficerów. Reakcjonistom wszelkiej maści oświadczamy zaś: powrót tych wielu tysięcy wbrew waszej woli, mimo terroru i oszczerstw, to jeszcze jeden dowód, że słuszna sprawa zwycięży, że ani jeden szczery patriota nie pozostanie na obczyźnie jako najemnik obcego imperializmu. Za pierwszymi dziesiątkami tysięcy pójdą dalsze, wrócą wszyscy — do pracy w kraju nad budową naszej potęgi gospodarczej i militarnej.

Ren i Odra

Wychodząc z założenia, że zarówno Francja, jak i Polska będą wtedy silne, jeżeli ich granice opierać się będą z jednej strony na Renie, a z drugiej strony na Odrze i przypominając od stuleci trwającą przyjaźń między dwoma wielkimi narodami, „Życie Warszawy" w następujący sposób naświetla sytuację:

Niebezpieczeństwo niemieckie łączy nas trwale z Francją. Nakaz własnego bezpieczeństwa dyktuje nam całkowite poparcie francuskich propozycji w sprawie odłączenie od Niemiec Zagłębia Ruhry, jak wzgląd na bezpieczeństwo Francji każe jej popierać naszą granicę zachodnią. Wraz z Francją stoimy na stanowisku rozbrojenia gospodarczego Niemiec i realnego ściągnięcia odszkodowań nie przez problematyczne i niebezpieczne wieloletnie spłaty gotówkowe czy towarowe, ale przez doraźne przejęcie substancji gospodarczej w postaci urządzeń przemysłowych i innych konkretnych walorów. Łączą nas z Francją tradycje i sympatie wspólnych walk wyzwoleńczych, koneksje kulturalne, więź podobnych problemów powojennych. Nic nas natomiast nie dzieli.

Sojusz polsko-francuski, formalnie w tej chwili obowiązujący, należy pogłębić i urealnić. Trze'a mu nadać żywą, pulsującą treść, zapłodnić go świadomością, że jest on skuteczną zaporą przeciwko odnowieniu niemieckiej agresji i wzajemnym przekonaniem, że „umieranie za Gdańsk" jest nierozłączne od „umierania za Paryż".

NOWINY SPORTOWE

Polonia — Gwiazda 5:0 (2:0)

Ostatn akord na bydgoskim boisku

Ostatni akord na boisku sportowym Pomorza przyniósł pewne konkretne wyniki. Przede wszystkim hlub sportowy „Polonia" uporządkował swoja pierwszą drużynę i wystawił do ostatniego meczu punktowego 11-kę możliwie najlepszą: Podgórskiego w bramce, Pydę i Majchrzaka w obronie, Zgodzińskiego, Urbańskiego i Sibillę w pomocy oraz Michalskiego, Wolanina, Muszyńskiego, Pigłowskiego i Iżelę w ataku. Skład drużyny „Gwiazdy" ustalony został z pośród najlepszych zawodników tej reprezentacji: Szatkowski w bramce, „Czarny" i Schulc na obronie, Pietrzak, Balcer i Czochański w pomocy oraz Kuffel, Strupągel, Szatkowski II, Leliwa i Binkowski w linii napadu.

Mecz był niezwykle ciekawy i stwierdził, że drużyna „Polonii" gubi się w poważniejszych spotkaniaach. Poszczególni zawodnicy grają solowo i zapominają o tym, że klub reprezentować może tylko całość: Pełna jedenastka. Mecz niedzielny był zacięty i prowadzony przez sędziego Saganowskiego doprowadził do wyniku. 5:0, (2:0). Zwycięskię bramki dla „Polonii" strzelili: Iżela (3) i Wolanin (2).

W meczu następnym odgwizdany został walkower 3:0 dla Pocztowego KS Bzdgoszcz, z powodu niestawienia się „Czarnych" z Nakła.

A teraz o zawodach. „Polonia" pokazała raz jeszcze, że nie umie grać zgodnie. Akcje solowych wypadów kończyły się bałaganem na boisku i stwierdzały, że czołowy klub na Pomorzu nie umie grać zespołowo. W poszczególnych akcjach solowych brylował przede wszystkim niezrównany Michalski, a poza tym koncertowy duet Pigłowski — Iżela. W liniach dalszych klasą dla siebie pozostał w obronie Pyda, który niewątpliwie wiele ma do powiedzenia w przyszłym ustosunkowaniu się sportu pomorskiego do ogólnej klasy polskiej.

Poloniści grali dla siebie i zapominali o tym, że są drużyną zdyscyplinowaną. Publiczność stwierdza, że akcje „Polonii" są ciekawe i zasługują na wzięcie pod uwagę przy układzie reprezentacji na mecz z Toruniem. Wiadomym jest, że Pomorze rozegra 16 grudnia mecz decydujący, którego stawką jest puchar „Ziemi Pomorskiej" w Toruniu. W zawodach tych walczyć będą Toruńczycy, oparci o KKS „Pomorzanin", z najlepszymi zawodnikami Bydgoszczy. Kapitan sportowy Pom. OZPN. Nogaj w tej chwili przedstawia drużynę równą: Reprezentację Pomorza, która przegrała spotkanie z Toruniem w listopadzie, plus kierownik ataku por. Rakowski. W tym składzie walka o palmę pierwszeństwa niewątpliwie będzie wyjątkowo ciekawa.

Ostatnie zawody na boisku w Bydgoszczy wykazały, że BKS „Polonia" jest jedynym klubem, który ma prawo reprezentować Pomorze w dalszych rozgrywkach o wejście do Ligi. Zawodnicy „Polonii" dają z siebie maximum możliwości. Inni zawodnicy z klubów Pocztowego KS i „Gwiazdy" jak Schulc, Grenda i Balcerzak, stwierdzają, że mają ambicje podniesienia „Polonii" do rzędu reprezentacyjnego klubu na Pomorzu.

†

Polegli na polu chwały, pomordowani przez Gestapo oraz zmarli po gehennie wojennej

członkowie Komitetu WF i PW m. Bydgoszczy oraz działacze sportowi odznaczeni przez Komitet dyplomami zasługi za pracę na polu WF i PW

1. Prezydent m. Barciszewski Leon — Przewodniczący Kom. WF i PW
2. W.-Prezydent m. Dr Chmielarski Tadeusz — Przewodniczący Kom. WF i PW
3. Inż. Raczkowski Bogdan — Radca Bud. Miejskiego
4. Prezes Bayer Kazimierz — b. Prezes Rady Miejskiej
5. Red. Fiedler Konrad — b. członek Komitetu
6. Inż. Stabrowski Kazimierz — Prezes Kolej. PW
7. Red. Teska Jan — Prezes Okr. Sokoła
8. Dyr. Waymann Narcyz — Opiekun Hufców PW
9. Dyr. Żewicki Władysław — Sekretarz BTW
10. Prezes Sporny Józef — b. KS „Polonia"
11. Dyr. Woda Stanisław — b. Prezes KS „Polonia"
12. Chorąży Karliński Franciszek — b. członek Komitetu
13. Dyr. Tyborski Stanisław — Prezes KW „Gryf"
14. Inż. Bernaczek Gustaw — Prezes Okr. PW
15. Prof. Monowid Ludwik — Opiekun Drużyn Harcerskich
16. Hm. Nylk-Zamiarowa Janina — K-tka Harcerek Ośrodka
17. Prezes Śmigielski Józef — Prezes Tow. Sokół
18. Prezes Hoffman Franciszek — Prezes KK Wiośl.
19. Aptekarz Rybicki Zdzisław — Opiekun Drużyn Harcerskich
20. Hm. Papiński Kazimierz — Kdt. Ośrodka Harcerzy
21. Hm. Miodowski Czesław — Szef K-dy Ośrodka Harc.
22. Phm. Strzałkowski Wiktor — Działacz harcerski

Wznowienie gier o „Puchar Davisa"

Jedną z popularniejszych międzynarodowych imprez sportowych jest turniej tenisowy pochodzący nazwą i inicjatywą zasadniczą od swego inicjatora i ofiarodawcy nagrody o puchar Davisa. Nazwę przejęła impreza wieczyście wędrownej.

Davis, jeden z pionierów tenisu w Ameryce, później mecenas tego sportu, piastował przed wojną jedną z tek w rządzie U. S. A. Pomysł jego ograniczał się początkowo do turnieju anglo-amerykańskiego, ale po paru latach rozszerzono jego ramy na cały świat.

Nagroda przechodnia jest raczej symbolem, gdyż według regulaminu nikt nie zdobędzie jej na własność. Ale może właśnie dla tego ma niezwykłą wartość dla prawdziwych sportowców.

W roku 1939-tym puchar zdobyła Australia dzięki Crawfordowi, Bromevichowi i Quistowi. Dwaj ostatni grają do dzisiaj. Prezesem zw. australijskiego jest Brookes, jeden z asów tenisa światowego w latach 1900—1905. On to, w roli gospodarza zamierza wznowić gry o puchar już w roku 1946, po 7 latach przerwy.

Zupełnie oczywiste jest, że w turnieju nie wezmą udziału Niemcy, ani Japonia. To też wysuwanie jakichkolwiek wątpliwości z tego powodu jest conajmniej dziwne. Tenis jest jednym z działów sportu, a minie sporo lat zanim młodzież narodów męczonych przez podpalaczy świata będzie mogła bez odrazy zetknąć się na boisku z synami i braćmi swych katów.

Ostatnie wiadomosci

Łódź zwycięża w boksie Gdańsk 10:6.

„Zryw" Bydgoszcz bije w boksie TUR Tczew 11:5.

Szwecja bije Francję w tenisie 5:0.

Dynamo (Moskwa) — Rangers, Glasgow 2:2 (2:1).

KKS „Pomorzanin" — „Cuiavia" Inowrocław 7:1 (2:0) w piłce nożnej.

Wyniki które mówią za siebie

W dniach 21 i 22. 11. 1945 r. rozegrano w sali gimnastycznej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy trójmecz siatkówki męskiej w konkurencji szóstek, zorganizowany staraniem Sekcji Gier Sportowych MKS-u.

Udział brały I i II drużyny KS „Zjednoczenie", KS „Brda" i MKS.

Wyniki były następujące: W spotkaniach II-gich drużyn pierwsze miejsce zajęła drużyna KS „Zjednoczenie", drugie miejscę — MKS, trzecie miejsce — KS „Brda".

W rozgrywkach drużyn I-ch: pierwsze miejsce zajęłá drużyna KS „Zjednoczenie", drugie miejsce — MKS, trzecie miejsce — KS „Brda".

Po za konkursem rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy KS Liceum Rolniczego a MKS-em. Rozegrano cztery partie, które wszystkie wygrała drużyna MKS-u.

Całość turnieju należy uważać jako udaną, przy czym na specjalne podkreślenie zasługuje gra ob. Budkiewicza i por. Linkego z KS „Zjednoczenie" oraz ob. Hajduckiego z MKS-u.

To i owo

— **Kolejowy Klub Wioślarski** — treningi wioślarskie w basenie dawniejszego Klubu Frithjof odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 17,00 do godz. 20,00 - panie o godz. 17,00.

— **KS „Zjednoczenie"** — Sekcja bokserska. Treningi bokserskie odbywają się nadal co poniedziałek, środę i piątek. Dla początkujących od godz. 18-tej, dla starszych od godz. 19-tej, w sali ćwiczeń fabryki obuwia „Leo", przy ul. Kościuszki, pod kierownictwem trenera olimpijskiego Feliksa Stamma.

— **Zawodnik Polewczyński** oprócz plakiety pamiątkowej KS „Grafika" zdobył piękny obraz wykonany przez artystę malarza Aleksandra Lichardowa, a nie jak mylnie podano A. Likurchowa.

— **Treningi sekcji bokserskiej K. S. Z. W. M. „Zryw"** odbywają się we wtorki, czwartki i soboty pod kierownictwem olimpijskiego trenera ob. Feliksa Stamma, na sali przy ul. Jagiellońskiej nr 57, od godz. 19—21. Na miejscu zapisy nowych członków.

*

Leczkowski I doskonały pięściarz pomorski, po za boksem uprawia jeszcze piłkę nożną, grając z powodzeniem na lewym skrzydle w pierwszej drużynie Grudz. KS.

Ratować moralność w sporcie!

Mecz — zakończony zbrodnią — Piłkarsk samosąd nad sędzią

„Przegląd Sportowy" przynosi na swych łamach znamienny artykuł E. Trojanowskiego, który cytujemy w wyjątkach poniżej:

W sporcie polskim obserwujemy zastraszający upadek obyczajności. Dotyczy to przede wszystkim zachowania się publiczności i graczy na meczach piłkarskich.

Niemal po każdej niedzieli napływają do Wydziału Gier i Dyscypliny meldunki o awanturach z sędzią, o bójkach i karczemnych wyzwiskach.

Tego rodzaju protokóły nie dają istotnego wyobrażenia o rzeczywistych obyczajach „obowiązujących" obecnie na boisku. Dopiero uważne czytanie prasy i to głównie prasy prowincjonalnej, umożliwia dokładne zorientowanie się na jakim szczeblu kultury znajdują się pewne sfery naszego społeczeństwa.

Myśląc wprost bez zakłamania trzeba jasno zdać sobie sprawę, że: zachowanie publiczności na zawodach jest niewłaściwe, a w pewnych wypadkach, okropne, niżej wszelkiej krytyki, dyskwalifikujące nas całkowicie.

Mecze z angielską drużyną okupacyjną w Warszawie były właśnie egzaminem obyczaju sportowego. Wydawałoby się przecież, że będzie nam specjalnie zależało na owym angielskim fair play'u, który obowiązuje tak zawodników jak i publiczność.

Zachowanie się publiczności podczas drugiego meczu było fatalne i co gorsza, udowodniło całkowicie, że tu już nie chodzi o sporadyczne wypadki chamstwa; nabraliśmy nawyku złego zachowania i nawet wtedy, gdy nam zależy na pochwaleniu się kulturą sportową — zły nawyk powraca.

Niestety, terroryzowanie sędziego na boisku, gdy przegrywa faworyt, nie wyczerpuje repertuaru najbardziej krewkiej części widzów; to, co się zdarzyło na meczu Unia Kosztowy — Wisła Brzezinka, zaliczyć wypadnie chyba do... sportowej medycyny sądowej.

Przytaczamy, co pisze „Dziennik Zachodni":

„W wyniku przerwanego meczu Unia Kosztowy — Wisła Brzezinka 11 bm. całą winę porażki przelali goście na prowadzącego zawody sędziego i po meczu dokonano najścia na jego dom, demolując urządzenie i ciężko poturbowawszy sędziego.

„Jak nas informują, napad ten zakończył się śmiercią sędziego wskutek upływu krwi."

Oto prawdziwy przykład barbarzyństwa obyczajów. Zwykły mord, dokonany pod wpływem wściekłości za porażkę sportową. Tego u nas dotychczas nie było, ale i na pewno więcej nie będzie...

Wypalić trzeba gorącym żelazem zarazę chamstwa i zbrodniczych instynktów w sporcie polskim. To nieszczęście, obarczone „spadkiem okupacyjnym" młode pokolenie, musimy uczyć, musimy wychowywać, ale będziemy je również karać najsurowiej.

My wiemy, jaka atmosfera otacza ten obdarty ze wszystkich ideałów światek piłkarski. Ta atmosfera sprzyja wszystkiemu, tylko nie szlachetnej rywalizacji sportowej.

Sprawą meczów piłkarskich, które ostatnio są pokazem brutalności, a nawet zbrodni, musi natychmiast zainteresować się państwowy PUWF, który niedługo rozpocznie pracę, winien sięgnąć do najbardziej radykalnych sposobów, aż do wzbronienia na pewien czas organizowania meczów.

Uzdrawiać sport od podstaw, a bezpośrednie objawy chamstwa ścigać najsurowszymi karami, do więzienia włącznie.

Szeroko zakrojona akcja wychowawczo-instruktorska, w której szczytną rolę spełnia oficer polityczno-wychowawczy, być może zdoła szybko zmienić oblicze sportu; ale po ciężkich doświadczeniach, futbol, długi czas winien podlegać ścisłej kontroli.

Bokserzy z Bydgoszczy zwycięża ą w Grudziądzu

W sali dawnego Domu Żołnierza w Grudziądzu odbyły się ciekawe zawody bokserskie pomiędzy najlepszą miejscową drużyną TUR — Grudziądz i ŻWM „Zryw" z Bydgoszczy. Zawody odbyły się przy wypełnionej widowni. Drużyna bydgoska zwyciężyła w stosunku 9:5. W wadze papierowej dwaj nowicjusze Baranowski (G) i Czajkowski (B) remisują po ładnej walce. W muszej grudziądzanin Roda zwycięża na punkty Popielowskiego (B). Roda punktuje Popielowskiego wyraźnie. Była to walka młodych i dobrze zapowiadających sie zawodników. Zwycięstwo Rody słuszne. Na Popielowskim widać ślady przebytej ostatnio ciężkiej choroby tyfusu. W koguciej Leczkowski II (G) przegrywa z Borowiczem już w pierwszym starciu przez k. o. W piórkowej sensacją był start kandydata do reprezentacji Polski por. Zalewskiego (B). Bydgoszczanin zmierzył się z Leczkowskim I. Zalewski wygrał technicznie na punkty, nie zawsze jednak umiał odparować ambitne i zacięte ataki boksera z Grudziądza. W wadze półśredniej Pietrasik z Bydgoszczy zwyciężył po ładnej walce grudziądzanina Trzebińskiego. W średniej po interesującej walce przegrywa Dolewski (G) do Szymankiewicza (B) na punkty. Był to ostatni występ Szymankiewicza w barwach „Zrywu", ze względu na przeniesienie się do „Gromu" w Gdyni. W wadze półciężkiej wreszcie Rogoski (G) i Bednarz (B) remisują. Była to najpiękniejsza walka wieczoru. Z zawodników wyróżnili się Baranowski, Roda, Rogowski, Pietrasik, Szymankiewicz i Bednarz. Por. Zalewski był klasą dla siebie. Organizacja zawodów słaba. Sędziowali w ringu z prawem głosu ob. Hajec z Grudziądza i na punkty kpt. sportowy Kugacz i Nowakowski, obydwaj z Bydgoszczy.

Piłkarskie mistrzostwa Pomorza

W Inowrocławiu bawiła doskonała drużyna piłkarska toruńskiego Pomorzanina, która pokonała mistrza Kujaw ZWM Cuiavia w wysokim stosunku 7:1 (2:0).

Kujawianie wystąpili do tego meczu dobrze przygotowani. Ostatnio wygrali oni z silną drużyną „Piast" z Kruszwicy 6:1, WKS Flota — Gdańsk 3:1 (Flota—BOP 3.3) i zdobyli bezkonkurencyjne mistrzostwo grupy Kujawskiej.

*

W grupie grudziądzkiej mistrzostwa piłkarskie zostały zakończone, lecz mistrz nie został jeszcze wyłoniony. Rozstrzygnie tu POZPN, weryfikując niektóre zawody.

*

Borowik znany sędzia piłkarski, po 6-letniej przerwie, spowodowanej wojną, powrócił na boisko.

XVII „Środa literacka"

Z uprawą kultury plastycznej jest u nas najgorzej. Bydgoszcz posiada w przeciwieństwie np. do Torunia bardzo mało zabytków architektury. Nie mamy muzeum; wystawy obrazów będą mogły być zorganizowane dopiero po pewnym czasie, skoro zostanie ukończona przebudowa gmachu, przeznaczonego na „Dom Kultury i Sztuki". Informowanie szerszego ogółu o sprawach dotyczących historii sztuki i twórczości plastycznej odbywa się z natury rzeczy tylko dorywczo na łamach prasy codziennej. W tych warunkach wykłady z zakresu plastyki zilustrowane przeźroczami, mogą spełnić ważną rolę estetyczno-wychowawczą.

Przekonaliśmy się o wadze podobnych imprez na ostatniej „Środzie Literackiej" klubu Literacko-Artystycznego. Wybitny znawca przedmiotu, prof. dr Remer, mówił o słynnym ołtarzu Wita Stwosza z Kościoła Mariackiego w Krakowie. Kierując w latach 1932/3 renowacją tego jedynego w swoim rodzaju zabytku, poznał gruntownie arkana arcydzieła Stwoszowego. Nie jeden bowiem ukryty dla widza szczegół ujawnia się, skoro nie patrzy się na olbrzymich rozmiarów ołtarz z perspektywy posadzki kościelnej, lecz z bliska, niejako twarz w twarz do poszczególnych figur i fragmentów.

Prelegent w sposób i dla laika zajmujący omówił charakter ostatniej renowacji ołtarza, która pozwoliła dziełu Stwosza przywrócić dużo rysów, zatartych przez kilkakrotne poprawki w poprzednich wiekach. Wykład prof. Remera wprowadził licznie zebranych słuchaczy doskonale w atmosferę pracowni Wita Stwosza i zagadnienia sztuki przesilającego się już wówczas średniowiecza. Nie sposób w krótkim sprawozdaniu cytować wszystkich problemów poruszonych przez prelegenta. Wymienię tylko wiew tragizmu, jaki bije od tego dzieła, w którym naturalistyczne potraktowanie rzeźby łączy się z tematyką kościelną, oraz widoczne u Stwosza wzorowanie się na misteryjnych widowiskach teatralnych.

Wykład był zilustrowany licznymi przezroczami tak, że nawet ci, co nie mieli sposobności oglądać oryginału, odczuli swoisty czar krakowskiego zabytku.

Ufajmy, że ołtarz Stwosza zaanektowany przez Niemców podobnie jak osoba mistrza rzekomego „urdeutscha", i wywieziony do „Vaterlandu", wróci do Krakowa, stosownie do przyrzeczenia gen. Eisenhowera. W interesie zaś szerszego ogółu organizujmy więcej podobnych wykładów, potrzebnych dla poszerzenia kultury duchowej conajmniej w tym samym stopniu, co „wieczory autorskie" adeptów do Olimpu poetyckiego.

Dr Jan Piechocki

Na gwiazdkę dla dzieci

Zarząd Miejski wraz z Miejskim Komitetem Opieki nad Szkołami zamierza zorganizować choinki w sierocińcach dla wszystkich dzieci szkolnych. Każde dziecko powinno otrzymać upominek w pierwszą Gwiazdkę powojenną. Ponieważ ani Zarząd Miejski ani Komitet Opieki nad Szkołami nie rozporządzają dostatecznymi funduszami, by pokryć wydatki związane z urządzeniem choinki dla dzieci, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa miasta Bydgoszczy, aby akcję tę poparło i przeznaczyło dla naszej dziatwy pewne podarki. Nie chodzi o przedmioty luksusowe, ale oto, aby dzieciom ten tradycyjny dzień umilić.

W związku z tym panie z Komitetu Opieki nad Szkołami odwiedzają od 27 bm. i zbierają dary we wszystkich instytucjach na terenie Bydgoszczy.

Jednocześnie Komitet organizuje 16. 12 br. wielki kiermasz dochodowy połączony z wieloma atrakcjami. Dochód z kiermaszu przeznaczony będzie na rzecz Komitetu Opieki nad Szkołami z tym, że część dochodu pokryje koszty związane z urządzeniem gwiazdki dla dzieci. Komitet gorąco prosi o składanie darów w formie wszelkich artykułów zarówno żywnościowych, jak i galanteryjnych, odzieżowych i zabawek.

Olbrzymi sukces bydgoskiego teatru na scenie w Toruniu

Na scenie teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu odegrali artyści teatru bydgoskiego komedię fredrowską „Zemsta za mur graniczny". Premiera toruńska odbyła się przy udziale przedstawicieli władz państwowych, partyj politycznych, organizacyj społecznych, oraz szerokich mas społeczeństwa. Publiczność, jaka do ostatniego miejsca wypełniła widownię, oklaskiwała artystów gorąco. Przedstawienie było wielkim sukcesem zespołu teatru bydgoskiego na czele ze znakomitymi naszymi bydgoskimi odtwórcami: Guttnerem, Leszczyńskim i Kassowskim. Wielki sukces w roli Wacława odniósł młodziutki talent sceny pomorskiej, Stefan Strzałkowski, który błysnął szczerozłotym talentem dramatyczno-odtwórczym.

Przedstawienie „Zemsty" wykupione zostało przez liczne w Toruniu organizacje na przeciąg jednego tygodnia. Po przejęciu dyrekcji przez dyr. Horzycę, teatr przygotowuje premierę „Szkoły żon" Moliera. Świetny duet artystyczny Surzyński—Skarżanka wyjechał ze sztuką Kańskiego „SOS" do Olsztyna, gdzie zamierza prowadzić przedstawienia teatralne. (kj).

Komunikaty

✱ **Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Minister. Aprowizacji i Handlu, na terenie miasta z dniem 3. 12. 45 r. na karty żywnościowe na miesiąc grudzień rb. będzie wydawany według nowych norm chleb żytni z mąki 80%, a mianowicie:

1. na karty kat. I-ej = 8,5 kg chleba na odcinki od nr 1 do 8 włącznie po 1 kg na 1 odcinek, a na odcinek 9-ty = 0,5 kg chleba;
2. na karty kat. II-ej = 6,5 kg chleba na odcinki od 18 do 23 po 1 kg, a na odcinek 24 = 0,5 kg chleba;
3. na karty kat. III-ej = 5 kg chleba na odcinka od 18 do 22 włącznie;
4. na karty kat. I rodz. = 6 kg chleba na odcinki od 18 do 22 włącznie;
5. na karty kat. II rodz. = 4 kg. chleba na odcinki od 19 do 22 włącznie;
6. na karty dodatkowe „C" = 4 kg chleba na odcinki od 1 do 4 włącznie.

Cena chleba = 2 zł 30 gr za 1 kg obowiązuje aż do odwołania.

✱ **Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy** wyjaśnia, że punkt zlewu mleka ob. Słowińskiej znajduje się nie przy ul. Czartoryskiego 55, jak mylnie podano, lecz przy ul. Chodkiewicza 55.

✱

Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje, że Dyrekcja Lasów Państwowych przyznała pewien kontyngent drzewa opałowego dla pracowników posiadających I kat. kart żywnościowych oraz dla urzędów i instytucji użyteczności publicznej I kat.

Zakłady i urzędy proszone są o składanie zapotrzebowań od dnia 4. 12. do Wydziału Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy, ul. Grodzka 25 wg wzoru: a) zakład pracy, adres i ewentualny nr telefonu, b) potrzebuje drzewa dla urzędu......... ilość m³, c) posiada (podać ilość) pracowników posiadających karty żywnościowe I kat., d) czy dany zakład reflektuje na drzewo wyrąbane, czy też wyrąbie takowe własnymi siłami.

Ponieważ przyznane drzewo opałowe znajduje się w lesie niewyrąbane, a wyrąb ze względu na brak sił roboczych postępuje zbyt wolno, zakłady proszone są we własnym interesie o zgłaszanie się do wyrębu i dowozu własnymi siłami. Drzewo sprowadzone i wyrąbane we własnym zakresie szybciej i w tańszej cenie może być oddane do użytku danych zakładów pracy i ich pracowników.

Ze względu na małą ilość drzewa, drzewo opałowe w myśl instrukcji Ministerstwa Aprowizacji, Ministerstwa Lasów Państwowych może być tylko używane jako materiał rozpałowy.

✱ **Wydział Aprowizacji i Handlu przy Starostwie Powiatowym Bydgoskim** podaje do wiadomości, że na miesiąc grudzień br. zostały ustalone następujące normy przydziału chleba i to: dla kat. I prac. — 8,5 kg chleba mies.; dla kat. II prac. — 6,5 kg chleba mies.; dla kat. III prac. — 5 kg chleba mies.; dla kat. I Rodz. — 6 kg chleba mies.; dla kat. II Rodz. — 4 kg chleba mies.; dla kat. „C" — 4 kg chleba mies.

Nocne dyżury aptek

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42

Apteka Przy Placu Teatralnym, ul. Jagiellońska 27, tel. 19-62

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim, Aleje 1 Maja 68, komedia w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Dowód osobisty". Początek punktualnie o godz. 18.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 15—18-tej.

Co grają w kinach?

Pomorzanin: „Pojedynek"— Kronika nr 32
Wolność: „Wielki Walc", Kronika nr 30/31
Polonia: „Rena" — Kronika nr 30/31
Orzeł: „Nowe przygody Tarzana" — Kronika nr 33
Bałtyk: „Zoja" — Nowiny Dnia nr 19

PROGRAM RADIOWY
na wtorek 4 grudnia 1945 r.

6.55 Transmisja z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Koncert poranny z płyt — muzyka taneczna — Toruń. 8.55 Kącik dla kobiet. 12.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Pogadanka w opr. Józefy Oporkówny pt. „Formy prac kulturalno-oświatowych Zw. Samopom. Chłopskiej". 13.40 Muzyka rozrywkowa z płyt. 13.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 Muzyka operowa z płyt. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy. 14.35 Pogadanka aktualna pt. „Złota międzynarodówka" w opr. Walerii Drygałowej. 14.45 d. c. muzyki operowej z płyt. 15.000 Koncert reklamowy z Torunia. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.30 Recital fortepianowy Ludomiły Janickiej. 18.00 Pogadanka pt. „Oszczędzajmy energię elektryczną" — wygłosi dyr. inż. Bijasiewicz. 18.20 Audycja słowno-muzyczna „Opowieści o Szalapinie" w opr. Zdzisława Kunstmana. 19.00 Transmisja z Warszawy. 19.15 Toruń na antenie bydgoskiej. 19.30 Transmisja z Warszawy. 21.00 Koncert życzeń z Torunia. 21.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Felieton w opr. Jadwigi Daszkiewiczowej pt. „Przy wspólnym warsztacie" (z cyklu „Sztuka w życiu"). 22.15 Kabaret muzyczny w opr. Jana Wojakiewicza, Jana Remiszewskiego — Bydgoszcz. 22.50 Wiadomości ze świata. 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji. Hymn.

Kronika gospodarcza

✱ **Farba drukarska ze „Społem".** W zakładach chemicznych „Społem" w Warszawie rozpoczęto wczoraj produkcję farby drukarskiej do maszyn rotacyjnych. Produkcja wyniesie 20.000 kg miesięcznie. Dotychczas Zakłady Chemiczne produkowały tylko farby malarskie i lakiery.

✱ **W ciągu ostatnich pięciu miesięcy,** koleje przewiozły 2½ miliona repatriantów i przesiedleńców. W czerwcu przewieziono 486 tys., w lipcu 367 tys., w sierpniu 446 tys., we wrześniu 383 tys., w październiku 740.660.

✱ **Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego** odniosło w październiku nowy sukces. Przy planie produkcji 3580 ton, podległe Zjednoczeniu huty dały 4231 ton cynku hutniczego i elektrolitycznego (we wrześniu 3970 ton).

Z nadwyżką wykonały też huty plan produkcji blachy cynkowej, dając zamiast przewidzianych 1130 ton — 1445 ton.

✱ **W 8 dniach — milion ton węgla.** W ciągu ośmiu dni drugiej dekady listopada wydobyto na naszych kopalniach 997.186 ton węgla. Średnie więc wydobycie dzienne naszego przemysłu węglowego wynosi 124.648 ton.

✱ **Zjednoczenie Nawozów Sztucznych** uruchomi w najbliższym czasie fabryki superfosfatów w Poznaniu i Toruniu, oraz fabrykę „Giesche" we Wrocławiu. Każda z tych fabryk da przeciętnie około 350 ton superfosfatów miesięcznie.

✱ **Śląskie mosty kolejowe.** Na terenie Katowickiej Dyrekcji Kolejowej wojna zniszczyła 273 mosty kolejowe. Dotychczas odbudowano i oddano do użytku 149. Obecnie w trakcie odbudowy znajduje się dalszych 38 mostów.

Oddział rolniczy „Społem"

Wydział Rolniczy „Społem" jest w obecnych trudnych warunkach gospodarczych bezsprzecznie trzonem tej placówki, na którą zwrócone są oczy całego społeczeństwa. Zasadą działalności oddziałów rolniczych przy okręgach „Społem" jest współpraca z powiatowymi i rejonowymi spółdzielniami rolniczo-handlowymi z inspektoratami świadczeń rzeczowych, oraz wojew. Urzędem Aprowizacji i Handlu.

Dla dokładniejszego zobrazowania wysiłków tego oddziału podajemy kilka cyfr świadczących o ilości rozprowadzonych przez „Społem" towarów.

W okresie od 1. 4. do 15. 11. br. rozprowadzono m. in.: zbóż — 89.688 ton, ziemniaków — 131.413 ton, warzyw — 1.000 ton, otrąb — 54.959 ton, wełny — 9.303 kg, benzyny — 5.300 kg, oleju gazowego — 27.000 kg.

Poza tym w tzw. „akcji premiowej" rozprowadzono liny, postronki, sznury, gwoździe, pługi, wiadra, widły itp.

Niewielki stosunkowo w tym okresie obrót 51.770.518 zł, a przede wszystkim minimalna nadwyżka, wynosząca 672.525 zł jest dowodem niskiej kalkulacji stosowanej tylko w spółdzielczości.

E. O.

Jak załatwiać meldunki

W tych dniach ukazała się wydana przez długoletniego i zasłużonego miastu naczelnika Wydziału Ewidencji Ludności ob. Werkę broszurka o meldunkach ludności.

Ponieważ nie wiele osób zna przepisy meldunkowe i niejednemu załatwienie sprawy meldunkowej sprawia dużo kłopotu, broszurka ta powinna znaleźć się w każdym domu, a już koniecznie u właścicieli i administratorów nieruchomości. Na nich bowiem ciąży przede wszystkim odpowiedzialność za należyte i terminowe załatwianie meldunków mieszkających w ich domach osób.

Broszurka do nabycia w biurach meldunkowych, Nowy Rynek 1, I p.

Na ekranie

„Pojedynek"

KINO „POMORZANIN"

Nowy film sowiecki produkcji „Sojuzdetfilm" łączy w sobie pierwiastek sensacyjny z tematem przeważającym w ostatniej radzieckiej produkcji filmowej — walki wyzwoleńczej narodu rosyjskiego. Jako obraz pracy szpiegowskiej agentów gestapo na terenie Związku Radzieckiego film ten, mimo dość sztucznych scen przedstawiających niemieckich gestapowców (postacie ich wypadają raczej śmiesznie, niż groźnie)zaciekawia widza żywą i pełną napięcia akcją.

Mimo wyraźnej tendencji idealizowania niektórych postaci, film nie jest pozbawiony prawdy psychologicznej.

Gra aktorów chociaż utrzymana na wysokim poziomie nie sprawia jednak widzowi takiej przyjemności artystycznej jak w innych filmach radzieckich (np. „Tęcza" lub „Iwan Groźny").

Kw.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności

Redaguje Kolegium. Wydawca; Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-08250